№. 21. Kraków 27 Stycznia — Sobota. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 26 stycznia.

Artykuł *Timesa* któryśmy w onegdajszym podali numerze obrachowany był widocznie na zebrać się mający w kilka dni po nim parlament angielski. Była to ostatnia nieprzyjacielska salwa wypalona przez potężne baterye tego olbrzymiego dziennika przeciw ministeryum lorda Aberdeena. Naturalnie, że aby salwa była jak najgłośniejsza i jak najskuteczniejsza, użył *Times* wszystkich swoich dział i to największego kalibru. Zadekretował na śmierć całą armię angielską w Krymie rachując po **60** ludzi na dzień, a po **1000** na tydzień chorych; wyronił nad tą stratą łzy jak należało; całą tę szlachetną krew angielską, wylał pod stopy arystokracyi, dla któréj armia ma być igraszką, a winę całą przypisał wiekowéj organizacyi armii angielskiej i nieudolności ministrów i jenerałów. Z czego wszystkiego naturalnie wypada, *że gabinet obecny angielski upaść powinien.*

Times korzysta z oburzenia umysłów w Anglii do jakiego daje powód smutne położenie armii krymskiéj, którego zaprzeczyć nie można jakkolwiek deklamacye *Timesa* pełne są przesady. Nie chce on widzieć, że położenie to jest następstwem okoliczności, których dostatecznie nie przewidziano, jak to w ostatniej sesyi parlamentu szczerze i otwarcie wypowiedzianem było; jest następstwem długiego pokoju, w którym że się tak po prostu wyrazimy armia angielska zależała pole, nie co do odwagi, ale co do wytrzymałości żołnierza i zwalczenia trudów wojennych. Uderza *Times* na arystokracyą, nie pomnąc wcale, że właśnie owa arystokracya odznaczała się zawsze najwyższem poświęceniem i patryotyzmem i to w najtwardszych i najdłuższych wojnach; że nie było ofiar którychby nie była łożyła dla utrzymania honoru Anglii; że nikt wreszcie nie był drażliwszy na to co w Anglii nazywają nietykalnością nazwiska *Anglika*, jak owa arystokracya; że i dzisiaj większa część imion poległych oficerów należy do arystokracyi angielskiéj. Za nic dla *Timesa* wieki przeszłe, w których armia angielska tak zorganizowana jak jest dzisiaj, potrafiła utrzymać sławę oręża angielskiego na wszystkich polach bitwy i z najwaleczniejszemi narodami; za nic że nie było przypadku, aby oficer angielski chociaż z nabytym za pieniądze stopniem nie był przodkował w męztwie powierzonym sobie żołnierzom; za nic niesłychana liczba **300** blisko oficerów poległych w bitwach pod Almą i Inkermanem; za nic i ta ważna okoliczność, że wśród wszystkich zarzutow, nie jest w stanie *Times* ani jednego zarzutu oficerowi żadnemu uczynić, za nic to wszystko—bo gabinet dzisiejszy według niego upaść powinien.

Zdaje się więc, że nie chodzi wcale o to czyli klęski które dotknęły armią angielską lub które jéj jeszcze zagrażają, są winą tego lub owego ministra, tego lub owego jenerała: mniejsza o to. Ktoś musi być odpowiedzialny za wszystko, a tym będzie gabinet. Wątpić można, aby ministeryum wytrzymać mogło burzę, która się nań gotuje. Skoro głos publiczny wybierze sobie ofiarę i chce ją poświęcić, rzadko kiedy wstrzyma się przed niesprawiedliwością. Za klęski odniesione przez armią angielską w Krymie, żąda on zdaje się organem *Timesa* ofiar i poświęci może lorda Raglana i kilku członków dzisiejszego gabinetu. Lecz zaprawdę spytać się można: *cóż potem*? Czyliż zmiana gabinetu przyśpieszy dowóz zdrowéj żywności, odzieży i innych materyałów, które się dla złych dróg z Bałakławy do obozu angielskiego dostać nie mogą? Czyliż zatrzyma grasujące choroby? Czyż w przypuszczeniu jakie czyni *Times*, że oficerowie są nieudolni przysporzy im zdolności? Na to nie odpowiada *Times*, ale chce zmiany ministeryum.

Gazeta Szczecińska *Norddeutsche Zeitung* podaje nieznany jeszcze dokument: jest to nota hr. Buola do hr. Esterhazego w Berlinie datowana **24go grudnia 1854**, a będąca niejako odpowiedzią rządu austryackiego na notę pruską z d. **19go** grudnia wystósowaną do gabinetów londyńskiego i paryzkiego, którą gabinetowi wiedeńskiemu udzielono dla wiadomości w odpisie. Pomieniona nota austryacka brzmi:

JW. Hrabio! Z załączonéj tu w odpisie depeszy gabinetu berlińskiego do posłów król. pruskich w Paryżu i Londynie, tudzież z reskryptu również w odpisie załączonego, który upoważnia hr. Arnima, aby nas o pierwszym z tych dokumentów uwiadomił, raczysz JW. Pan łaskawie przekonać się, w jaki sposób dwór pruski, dowiedziawszy się urzędownie o treści traktatu w d. 19 grudnia, wyraził się naprzeciw kontrahentom tego aktu. Pomieniony traktat doszedł do wiedzy rządu kr. pruskiego drogą jedną i tąż samą ze strony jego uczestników; w odpowiedzi wszelako na to uwiadomienie rząd królewski nie téj użył formy względem Austryi, co względem obu gabinetów zachodnich. Niemogłem nie zapytać hr. Arnima, czyli jest w możności dania mi w téj mierze wyjaśnień. Pan poseł odmówił mi i zdawało mi się stósownem zaniechać tego punktu co do formalności. Gabinet król. pruski oświadcza nam, że waha się z przyjęciem zobowiązań, których donośności przewidzieć nie zdoła. Pragnie wstrzymać się z decyzyą swoją, dopóki nie będzie zapewniony o interpretacyi ze strony państw zachodnich 4ch punktów w notach 8go sierpnia zawartych, a których dokładniejszą znajomość nam przypisuje. Odkąd traktat 2go grudnia zgodność państw kontraktujących co do tych 4ch punktów na nowo stwierdził, a Rosya gotową jest wejść w układy o pokój na tych podstawach, zaiste ani my ani gabinety londyński i paryzki nie zapoznawały potrzeby dokładniejszego porozumienia się co do wykładu 4ch punktów. Co w tym względzie będziem mogli udzielić gabinetowi pruskiemu, to zawisło jeszcze od wypadku porozumienia się między mocarstwami, nad czem w téj chwili się traktuje. Jak na teraz możemy tylko ogólnie wyrazić uzasadnione zapewnienie, że umiarkowany i o dobro Europy dbały sposób myślenia który kierował trzy mocarstwa w układaniu warunków traktatu, objawi się również w stanowczem ich połączeniu się co do rozmiaru rękojmi mających pokój zapewnić. Zapewne jednak gabinet pruski nie omieszka wraz z nami uznać, że dokładne we wszystkich punktach stałe oznaczenie warunków pokoju nie może być spodziewanem, dopóki wojna wre jeszcze a układy między stronami bój wiodącemi jeszcze się nawet nie rozpoczęły. Raczysz JW. Pan wyrazić się w tym duchu przed p. bar. Manteufflem i przy téj sposobności szczery objawić żal z powodu, iż dwór cesarski nie widzi jeszcze w téj chwili wypełnionego życzenia kontrahentów traktatu 2go grudnia, aby akt ten przez przystąpienie Prus nabył zupełnego znaczenia europejskiego. Proszę przyjąć itd.

(podp.) *Buol.*

Journal de Francfort **zamieszcza korespondencyę z Wiednia pod d. 15 b. m., która jak wszystkie inne ztamtąd przez ten dziennik podawane korespondencye mają pochodzić z dobrze świadomego źródła. Osnowa jéj jest następująca:**

„Ciekawą jest rzeczą, piszą do *Gazety Kolońskiéj* z Berlina, jakie stosunki wypłyną z negocyacyj lorda Johna Russell w Paryżu, pomiędzy potęgami morskiemi i Austryą, która przez wzgląd na odmówienie mobilizacyi wojska ze strony Prus, i pokojowe usposobienia Rosyi, pozostaje nieczynną i dozwala jéj zgromadzać siły swoje w Krymie.“

Co upoważnia Berlin do wyrzucania Austryi jéj nieczynności? Nic zapewne krom zamiaru oskarżenia jéj przed sądem opinii o dwulicowość w obec mocarstw zachodnich, i o tajemne porozumienie się z Rosyą. Austrya więc utrzymywałaby z wydatkiem miliona prawie reńskich na dzień tak znaczne siły w Galicyi, Bukowinie, Siedmiogrodzie i w Księstwach Naddunajskich, aby pozostać w każdym razie w nieczynności, i dozwolić Rosyanom skupienia sił swoich w Krymie.

Gromadzenie wojsk austryackich zmusza, któż o tém wątpi? Rosyę do odpowiednich ruchów, gdyby nie to, armia rosyjska miałaby w Krymie tak znakomitą wyższość liczebną, żeby ztamtąd sprzymierzeni już dawno ustąpić byli zmuszeni. Rosya dosyć ma wojska, ażeby silną wystawić armię przeciwko Austryi, inną zgromadzić w Bessarabii, prowadzić wojnę na Kaukazie i w Azyi mniejszéj, i znaczne jeszcze nadsyłać posiłki do Krymu, nieogałacając się przez to z potrzebnych rezerw.

Umyślnie prócz tego zapominają, że w artykule 5tym grudniowego traktatu, mocarstwa kontraktujące zgodziły się w razie gdyby przywrócenie ogólnego pokoju niebyło zapewnionem do końca roku 1854, przedsięwziąść bezzwłocznie obrady względem właściwych środków dla dopięcia celu przymierza. Trzeba było rozumie się czekać na upłynienie téj zwłoki. Gdy nadeszła, trzéj sprzymierzeni nowéj dozwolili zwłoki księciu Gorczakowowi, dla poinformowania się względem decyzyi swego monarchy, i wszyscy trzéj zgodzili się na odroczenie narad przewidzianych w artykule 5tym aż do upływu powtórnéj zwłoki.

Jest to nieco za śmiało zarzucać Austryi, że nie stanęła jeszcze zaczepnie przeciwko Rosyi, i chcieć w świat wmówić, że pewne ztąd wyrodziło się naprężenie między gabinetem wiedeńskim i dworami paryzkim i londyńskim. Trzéj sprzymierzeni grudniowi silnie są i będą z sobą połączeni, aż póki cel ich przymierza zupełnie osiągniętym nie będzie.

Austrya długo zwlekała zawarcie traktatu z 2go grudnia lecz teraz kiedy go zawarła, pozostanie mu wierną, a odmowa nawet uparta Prus, co do mobilizacyi stósownie do zobowiązań części ich sił, nie wpłynie na zmianę jéj zdania.

Tenże sam dziennik podaje powtórną korespondencyą z Wiednia pod dniem 17 b. m. która tak brzmi:

Niektóre dzienniki odebrały znowu z Berlina korespondencye, których celem jest, w zupełnie w fałszywém świetle przedstawić politykę Austryi. Lecz niedopną one zamiaru zaszczepienia nieufności między mocarstwami zachodniemi i Austryą, gdyż mocarstwa te zbyt są przekonane o lojalności polityki austryackiéj.

Od początku zaraz Austrya niezapatrywała się na pytanie wschodnie ze stanowiska jedynie własnych, wielce zagrożonych interesów, lecz ze stanowiska interesów Niemiec i całéj Europy, i w ten sposób zapatrywać się nie przestaje dotąd. Polityka jéj jest głównie polityką obowiązków, jaki na nią wzgląd na własne ludy, na Związek niemiecki i równowagę Europy wkłada, a gabinet wiedeński konsekwentnie dopełnia owych obowiązków.

Taż sama zawsze myśl przewodniczyła Austryi czy to w zawieraniu przymierza zaczepno-odpornego z 20go kwietnia i artykułu dodatkowego z 26go listopada, czy to w wymianie not z 8go sierpnia i w zawieraniu traktatu przymierza z 2go grudnia, która jéj przewodniczy i dzisiaj. Cel jéj jasno jest wyrażony w ostatnim traktacie:

„Położyć koniec jak najrychléj obecnéj wojnie za

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

BIBLIOTEKA POLSKA
czyli wybór dzieł polskich
w 1000 zeszytach 3—5 arkuszowych.

Pod takim tytułem doszedł nas prospekt na wielkie przedsiębiorstwo kięgarskie mające być dokonaném — gdzie? w Sanoku, w drukarni K. Pollaka.

Jeżeli przed dwoma wieki wychodziły znamienite dzieła w Rakowie, w Baranowie, w Dobromilu i innych tęjże wielkości miasteczkach, dla czegóżby Sanok nie miał mieć zaszczytu przedrukowania naszych pisarzy z 16, 17 i 18 wieku? — Czy więc w Sanoku, czy gdziekolwiek podobne przedsięwzięcie do skutku doprowadzoném zostanie, winni będziemy rzetelną wdzięczność przedsiębiorcy, za rozpowszechnienie po taniéj cenie dziś rzadkich i drogo opłacających się książek.

Jak prospekt ogłasza, zeszyt (od 3—5 ark.) ma kosztować tylko 18 kr. — z góry płaci się na 6 zeszytów, które spory tom utworzą, niekosztujący więcéj nad 1 złr. 6 kr.

Taniość ta wielce zachęcająca, może uczynić przystępnemi wielkiéj massie czytelników najznamienitsze dzieła tak pod względem czystości języka, jak zdrowych, rodzimych myśli.

Główa rzecz, aby w wyborze mających się wydać autorów, była wszechstronna oględność na rzeczywisty pożytek.

Miłaby to rzecz była posiadać tanim kosztem bibliotekę pisarzy naszych z trzech wieków — nie mówię tych autorów co więcéj są rozpowszechnieni, ale tych, których trzeba z trudnością u amatorów lub po bibliotekach szukać.

Taki np. Bielski z dopełnieniem, Kromer po polsku, Stryjkowski, Żywoty polskich świętych, Miaskowskiego i Grochowskiego, Rybińskiego Rytmy — Zbiór starych dialogów i komedyj — Modrzewski — Starowolski — Fredro — Kochowski — Morsztyn — Wacław Potocki. Wreszcie całkowite wydanie Orlanda Szalonego — przytém różnych rzadszych broszur — i tylu a tylu innych rzeczy nie każdemu dostępnych. Wprawdzie i tu potrzebna ostrożność; niezawsze bowiem co u bibliofila rzadkie, to i warte przedruku.

Taki korpus naszych pisarzy, oczyszczony z błędów drukarskich, objaśniony życiem autorów i bibliograficznemi notami — stałby się prawdziwym skarbem obywatelskim — nie byłoby, mniemam domu, gdzieby niewzięto sobie za powinność wprowadzić pod dach te drogie słowa naddziadów:...

Mniéj przeto zdawałoby się odpowiadać temu celowi, co prospekt powiada, że wydawca niezaniedba *postarać się o napisanie umyślnie książek dla téj biblioteki* albo też *o nowe tłumaczenia...* Mniejsza o nowe książki, kiedy starych dobrych nieznamy; a jeszcze mniejsza o tłumaczenie!

Przedsiębiorstwo takie jedynie na drodze przedruku dawnych rzadkich i nierzadkich a dobrych dzieł, mogłoby rzetelnie przysłużyć się krajowi, i jeszcze wyjść na swoje, bo rzecz pewna, iż po tylu zbiorowych wydaniach to Mostowskiego, to Korna, to Gałęzowskiego, to Bobrowicza i innych — nigdzie prawie w księgarni nieznajdzie egzemplarzy tych wydań.

Podawszy nasze uwagi, — życzymy tak zacnemu przedsiębiorstwu najlepszego powodzenia, tém więcéj, że po łakociach powieści i romansów, którymi karmiona publiczność, może się okaże skłonniejszą do posilniejszéj strawy, i o naszych starych zygmuntowskich i stanisławowskich pisarzach niezapomni.

Prospekt nadto ogłasza, że już w miesiącu kwietniu rozpocznie się druk Biblioteki, i że prenumerować można we wszystkich księgarniach.

BARBARYZMY
Polszczyzny najnowszéj
przez Henryka S.....

(Ciąg dalszy.)

Jak.

Do lżéjszych a oczywistszych błędów polszczyzny dzisiejszej policzymy spójnik **jak**, użyty przy stopniu wyższym przymiotników lub przysłówków do połączenia przedmiotów porównanych. Składni tedy, czytanej w *Tygodniku Warszawskim (Czas* nr. 268) „*Rzadko zaiste, aby kto chętniej jak Warszawianin* (plutôt que... williger als...), *pospieszał z pomocą niedoli,*“ nie możemy uznać za poprawnie polską, gdy nie wiele jeszcze mineło lat dziesiątków, jak na scenie téjże saméj Warszawy poprawniejszą przemawiano polszczyzną, jaką nam przekazał wiekopomny Linde w przykładach, jak: „*Wiém ja to lepiej od ciebie* (nie: *jak* ty).“ — „*Bydlę czasem pojętniejsze od drugiego człowieka* (nie: *jak* drugi człowiek).“ Błąd ow, będąc widocznie gramatycznym, a odświeżając nam w pamięci słowa Kopczyńskiego, zapisane w Dziele Pozgonnym (str. 51) „*Na to jest gramatyka, aby* zwyczajowe *błędy poprawiała*, ogranicza nas niemal na samo przypomnienienie sobie zasady gramatycznéj, że przy 1szym stopniu przymiotników i przysłówków język polski, bogaty w zasób na rozmaite odcienia pomysłów, używa spójnika **jak**, przy stopniu zaś 2gim czyli wyższym przemawia spójnikami: **niż**, **niżli**, **niżeli**, **aniżeli** lub przyimkami: **od**, **nad**. Ubóstwo w tym względzie języków, jak francuski i niemiecki, nie zaznało innego odcienia w wyróżnianiu pojęć nad jednostajne: *que*, *als*, które w postaci słówka *jak* nieświadomy swych bogactw i zalet język polski wzorem obczyzny robi sobie zdatnym do różnych spraw służką; jest to zaiste skutek poliglotyzmu, w jakim mu istnieć koniecznie wypadło od czasów Stanisława Augusta.

Nadobnie zanucił Jan Kochanowski (Ps. 134):

„Pierwej niżli góry wstały;
niż ziemia, niż okazały
krąg niebieski jest stworzony:
Tyś jest, Boże nieskończony.

Zabrzmiż to samo z podobnym wdziękiem po nowopolsku. Pierwéj *jak* góry wstały, *jak* ziemia, *jak* okazały krąg...? Równie dobrze wyraża się Krasicki (My-

pośrednictwem przywrócenia ogólnego pokoju na podstawach silnych, dających całéj Europie wszelkie rękojmie przeciw powrotowi wypadków, które tak nieszczęśliwie wstrząsły jéj pokojem.“

Taki pokój jedynie sprowadzić może solidarność pomiędzy Austryą i mocarstwami zachodniemi, coby się łatwo i bezzwłocznie stać mogło, gdyby Prusy zdecydowały się teraz jeszcze przystąpić do traktatu grudniowego. Ta solidarność wyklucza możliwość oświadczenia się Austryi z swojem zadowoleniem, że Rosya przyjmuje pierwsze dwa z czterech punktów, jeżeli rewizya traktatu z 13 lipca 1841 r. w kierunku równowagi europejskiéj równocześnie nie nastąpi. Rozdwojenie pomiędzy Austryą i mocarstwami zachodniemi i nieufność jaką ostatnie powziąść miały w obec swojéj sprzymierzonéj, złośliwemi są tylko wymysłami.

Jeżeli nie ma mowy o rewizyi traktatów zawartych między Rosyą i Portą od r. 1776, pochodzi stąd, że wszystkie uważane są za niebyłe w skutku wojny, która trwa obecnie pomiędzy temi dwoma mocarstwami. Stosunki ich przyszłym pokojem uregulowane zostaną w sposób zupełnie nowy, a to tak, aby Rosya nie mogła sobie więcéj rościć prawa do zajmowania się Turcyą z wyłączeniem innych mocarstw. Całość Turcyi, wszechwładztwo Sułtana i prawa chrześcian w Turcyi podlegać będą opiece całéj Europy.

Korespondencya Czasu.

Z Tarnowa 22 stycznia.

Pomimo mrozów i śniegów, roboty przy budowie kolei żelaznéj szybko postępują, a dziennie pracuje 3 do 500 robotników i kilkadziesiąt fur nad usypaniem i zrównaniem miejsca pod dworzec kolei żelaznéj; które to nasypisko znakomitém jest dziełem, bo wynosi około 20,000 sążni kubicznych. Budowa domu dla podróżnych (Aufnahmsgebäude) i szopy na lokomotywy, oraz do ogrzewania wody (Wasserthurm) równie znacznie postąpiły; i dopiero od kilkunastu dni podczas silniejszych mrozów musiano murowanie zaprzestać.

Podobnie i budowa gościńca z Gdowa przez Zakluczyn do Biecza bardzo znacznie postąpiła — a most na Biały pod Tuchowem już ukończony.

Tak więc obwód tarnowski zawdzięcza obecnym ruchom wojskowym, a w szczególności J. Ex. głównodowodzącemu jenerałowi Hess — przyspieszenie około budowy kolei żelaznéj, i ułatwienie komunikacyi na ubocznych gościńcach przez naprawienie onychże i wybudowanie mostów, których prawie wszędzie brakowało.

Oprócz tego zawdzięcza miasto Tarnów, budowę koszarów na 1000 ludzi piechoty i 300 konnicy, którą to budowę Wysokie Ministeryum dozwoliło, i w roku bieżącym rozpocząć poleciło.

O zabawach karnawałowych donoszę, że towarzystwo kasynowe dało dnia 17 t. m. bal, z którego czysty dochód przeznaczony na ubogich — a na którém prawie aż do rana licznie zgromadzeni goście wesoło się bawili. Otóż zachęcone towarzystwo kasynowe ogłosiło na dzień 28 stycznia drugi bal, z którego dochód przeznaczony dla miejskiego zakładu sierót, — zaś trzeci bal na 11go, a czwarty na 18go lutego, z których to balów dochód równie na dobroczynne cele przeznaczony.

Wiedeń 24 stycznia N. Pan nadał p. Kajetanowi Mayer radzcy ministeryalnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych w nagrodę gorliwéj służby krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— Deputacya Czarnogórców składająca się z siedmiu osób przeznaczona towarzyszyć narzeczonéj księcia Daniela do Cetynii przybyła 20go do Tryestu na parowcu „Kübek.“ Nazajutrz miał nastąpić odjazd. W Kotarze czeka 500 Górali stanowiących straż honorową młodéj swéj pani, która odbędzie wjazd do Cetynii 24go. Nazwisko jéj jest Kniecuicz; ojciec jéj kupiec tryestski i pochodzi z dalmackich Słowian.

— N. Pan nakazał, aby dyrektorowie budownictwa fortyfikacyi w Galicyi pobierali na czas nadzwyczajnego ich zatrudnienia dwie trzecie płacy w dodatku bez furażu dla oficerów inżynieryi.

— *Gazeta Wrocławska* podaje z Wiednia 23, iż po wywiedzeniu się bliższem o obecnym stanie sprawy dyplomatycznéj mylnie pojęto zrozumienie depeszy nadeszłéj do Wiednia w upłynionym tygodniu, jakoby ta mówiła o wysłaniu z Paryża i Londynu nowych instrukcyj. Depesza ta mówiła bowiem tylko, iż instrukcye posłów mających wyjechać z Paryża i Londynu zawierają upoważnienie do rozpoczęcia układów o pokój (patrz list wiedeński w wczorajszym „Przeglądzie“ *Czasu*. P. R.) Wszelako po dziś dzień nie wysłano jeszcze instrukcyj i zdaje się, że układy między Londynem i Paryżem i odpowiednio także Wiedniem nie zaszły jeszcze tak daleko, aby końca ich rychło oczekiwać można było. Jak nas daléj zapewniają, mówi ten dziennik, rychłe zakończenie narad między Londynem i Paryżem mogłoby jedynie nastąpić w skutku zmiany gabinetu angielskiego, który dotąd zawsze jeszcze spodziewany. Zresztą nie byłoby powodu do pośpiechu, albowiem instrukcye posła tureckiego w Wiedniu niejakiego czasu wymagać będą.

— Układ zawarty o koleje rządowe z kompanią francuzką sporządzony został w Wiedniu notaryalnie. Temi dniami przybyły już do Wiednia skrzynie ze złotem zawierające pierwszą ratę wypłaty za koleje. Summa ta nadeszła z Paryża.

— Czytamy w *Wandererze:* Zapewniają nas, że pan Pfordten nie udaje się do Wiednia, jak powszechnie mniemano, ale do Frankfurtu, gdzie rzecz o mobilizacyi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia ma być wniesioną, a pan Pfordten będzie miał sposobność stać się pomocnym sympatyą swoją dla polityki gabinetu austryackiego. Utrzymują, że prócz Badeńskiego, również Wirtembergia i Saksonia gotowe są w duchu Austryi przemówić. Mianowicie gabinet saski więcéj się temi czasy zbliżył do polityki austryackiéj, a p. Könneritz (poseł saski w Wiedniu) miał nieraz sposobność w tym duchu się wyrazić, gdyż zawsze on zostawał w stosunkach przyjaźni z niektórymi członkami dworu cesarskiego. Z tego wszystkiego wnoszą (co wszakże wymaga jeszcze stwierdzenia czynami), że tym sposobem Prusy opuszczone przez mniejsze państwa, nie będą w końcu zwlekać z przystąpieniem, gdyż odosobnieniem swojem nie zasłużą sobie w Niemczech na wdzięczność, a sobie tylko zaszkodzą. W ogóle uderzyło to, że na wieczorze niedzielnym u hrabiego Buola nikt z poselstwa rosyjskiego nie znajdował się. (Nadmienić tu wypada, że tegoż samego dnia pan Könneritz, którego sympatye dla Austryi *Wanderer* podnosi, dawał obiad dla księcia Gorczakowa posła rosyjskiego. P. R. *Czasu).* Jenerał Crafford przeznaczony w miejsce zmarłego jenerała Duplat przybył tu, lecz nie przywiózł żadnych instrukcyj posłowi angielskiemu (bo nie on lecz lord Seymour przybywa w missyi dyplomatycznej do Wiednia *P. R.).* Utrzymują, że Anglia przyśle z nadzwyczajném pełnomocnictwem do traktowania o pokój lorda Seymoura lub Clarendona. Hr. Westmoreland miał podobno nieraz nadmienić o prawdopodobieństwie zawarcia pokoju. Poseł turecki oczekuje na pełnomocnictwo każdej chwili. Lękają się tylko, że Turcya domagać się będzie zbyt wielkiego wynagrodzenia kosztów wojennych, co utrudni układy. Baron Hess i obaj komisarze wojskowi państw zachodnich nie prędko Wiedeń opuszczą i udadzą się na miejsce swoje. Mówiono wiele o naganie otrzymanéj przez posłów zachodnich od dworów ich za ich zachowanie się na konferencyi 7 stycznia. Możemy przeciwnie oznajmić, że postępowanie to pochwalono. Pomimo usposobienia pokojowego, które przeważnie czuć się daje, trudno zapewne będzie uniknąć wojny, gdyż ze wszystkiego co słychać pokazuje się, iż Rosya nie zechce przystać nawet na minimum żądań zachodnich i tureckich, a to tem więcéj, iż w miarę zwłoki, gromadzi ona siły swoje i na wszystkie przypadki gotową będzie stawić silnie czoło.

— *Gaz. di Venezia* taką zamieszcza treść traktatu Sardynii z państwami zachodniemi:

Francya bierze na siebie przewóz 15,000 ludzi i 2,000 koni. W ciągu kampanii żołnierz piemoncki żywiony będzie z magazynów francuzkich i angielskich. Rząd sardyński daje tylko płacę, mundur i amunicyę; przewóz amunicyi odbywać się będzie na koszt Francyi. Głównodowodzącym będzie minister wojny jenerał La Marmora, pod nim zaś jenerałowie Aleksander La Marmora, Durando, Gianotti i Jailler. Dla pokrycia kosztów wyprawy, Francya dozwoli wziąść Sardynii udział w nowéj pożyczce francuzkiéj pod temiż samemi warunkami, pod jakiemi pożyczkę w Paryżu zrobiono, do wysokości 50 milionów franków.— Kupcy genueńscy lękają się, aby w skutku tego przymierza, rząd rosyjski nie położył aresztu na ich komandyty w Odessie.

Niemcy.

Czytamy w *Zeit*: Tutejsze dzienniki donoszą, że do wszystkich monarchów europejskich, a więc i tutaj nadeszły od Cesarza Napoleona listy zapraszające na wielką wystawę przemysłową do Paryża. Miano odpowiedzieć na nie bardzo przyjaźnie z oznajmieniem, iż przyjazd nastąpi, jeżeli okoliczności na to pozwolą. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż wiadomość ta całkiem jest bezzasadna, i że nie było ani zaproszenia, ani odpowiedzi na takowe.

— *Gaz. Szląska* pisze z Berlina: W czasie kiedy piszą dzienniki, iż misya p. Usedoma do Paryża lepiéj się powiodła niż do Londynu, tutejsi przyjaciele p. Usedoma, nie mają nawet najmniejszéj wiadomości, czyli w ogóle udał się on do Paryża lub nie; wielu nawet wątpi, czy tam pojedzie.

— *Börsen Halle* donosi z Berlina: Kiedy grupa państw północno-niemieckich zapewne już postanowiła, co ma zrobić pod względem wniosku austryackiego, tyczącego się mobilizacyi, uderza to, iż hr. Nostiz, który rzadko kiedy bywa w Hanowerze, gdzie pełni obowiązki posła, naradzał się 20 bm. z ministrem prezydentem. Bynajmniéj nie zadziwiłoby nas, gdybyśmy o jego odjeździe do Hanoweru usłyszeli; wszelako wiadomo, iż dwór tameczny jest za polityką austryacką, a nie przystąpienie Hanoweru do zakazu wyprowadzania koni z kraju dowodzi, że państwo to mimo swojego wejścia do Związku celnego nie jest zawsze pewnym sąsiadem. Południowe i zachodnie państwa niemieckie uważamy za zupełnie wpływowi Austryi poddane, jeśliby przyszło Austryi pokazać, iż gotowa jest nabawić przeciwników swoich w zgromadzeniu związkowém kłopotów. Póki sprawa Związku nie rozstrzygnie się, gabinet wiedeński może stypulacye zawierać z Zachodem na przypadek, gdyby układy pokoju nie przyniosły, ale formalnego przymierza zaczepno-odpornego nie zawrze przed uporządkowaniem sprawy względem zobowiązań Rzeszy.

— *Donau* z dobrego jak mówi źródła ma wiadomość, iż temi dniami wyszedł z Petersburga list Cesarza do króla pruskiego z wyrażeniem zadowolenia z polityki rządu pruskiego, i nadziei, iż się takowa nie zmieni. Dziennik ten mówi nadto, iż partya rosyjska w Berlinie rozwija wielką czynność i umiała stanąć pomiędzy dworem a p. Manteufflem. Posłowi angielskiemu lordowi Bloomfield udało się na ostatniéj konferencyi w sobotę dostarczyć ministrowi dowody grożącego mu niebezpieczeństwa, w skutku czego minister ten użalał się przed królem. Niektóre dzienniki berlińskie zaprzeczają temu podaniu najwyraźniéj, inne przytaczają je tylko bez żadnéj ze swéj strony uwagi. Urzędowe zaprzeczenie nastąpi niebawem.

— Rząd oldenburgski zakazał werbunku do wojsk zagranicznych pod karą 2 do 8 lat w domu roboczym.

Rossya.

W miejsce zmarłego niedawno jenerała Szulgina, mianowany został gubernatorem wojennym Petersburga jenerał-porucznik Ignatiew I, dotychczasowy jenerał-gubernator wojenny gubernii Witebskiéj, Mohilewskiéj i Smoleńskiéj, z pozostawieniem go przy godności jenerał-adjutanta i urzędzie członka rady cesarskiéj, tudzież rady szkół wojskowych i naczelnéj rady szkół żeńskich. W miejsce jego mianowany gubernatorem trzech pomienionych gubernij dotychczasowy gubernator Niższo Nowogrodzki jenerał-por. książę Urusow I.

Część załóg prowincyi nadbaltyckich oddaną została pod rozkazy W. księcia Następcy tronu, osobliwie zaś załoga Estonii dowodzona przez jenerała Grabbego. Nowo tworzący się korpus nadbaltycki oddany został pod rozkazy jen. Siwersa. Z floty pierwsza i druga dywizya stoją w Kronsztadzie, trzecia w Helsingfors. Pułk strzelców z funduszów familii cesarskiéj spiesznie się kompletuje. W Nowogrodzie, Włodzimirzu i Niższym Nowogrodzie formują po jednym batalionie. W tém ostatniém mieście sformowany będzie również czwarty batalion, skoro się zgłosi potrzebna liczba ochotników; główny sztab stoi tamże, a potém pójdzie do Włodzimirza.

— Z Odessy donoszą pod d. 7 stycznia, iż nadszedł tam rozkaz z Petersburga, aby za żyto i kukurudzę będące własnością obcych poddanych, a które w skutku zakazu wywozu pozostały jeszcze na miejscu, zapłacić właścicielom wedle pewnych i wyraźnie oznaczonych cen. Rozkaz ten sprzeciwia się wydanemu dawniej ale niewykonanemu jeszcze rozkazowi, aby zboże będące własnością poddanych państw neutralnych zapłaconem zostało, wedle skontraktowanych cen kupna. Nie tylko bowiem ceny teraz naznaczone są niższe od cen zakupna, ale nawet od najniższych cen targowych, a nadto w rozkazie tym niemasz żadnéj wzmianki o pszenicy, która najważniejszy stanowiła artykuł wywozowy i w znacznie większych ilościach była zakupioną, aniżeli pomienione gatunki zboża. Konsulowie zagraniczni nowe przeto podniosą reklamacye. Niewiadomo jeszcze jak Rosya traktować będzie kwestyę neutralności poddanych austryackich i sardyńskich.

Królestwo Polskie.

Kreuzztg donosi z Warszawy, że rząd rosyjski, celem ominięcia posiadłości austryackich na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w komunikacyi jéj z Prusami, nakazał spiesznie budować kolej od granicy do Mysłowic, którą to przestrzeń przejeżdżano dotychczas na Szczakowę.

Turcya

Gaz. Tryestska donosi z Konstantynopola 8go stycznia: Mahmud bej wysłany nad Dunaj, nie zastał zapewne już Omera paszę, który udał się do Krymu, aby jak *Jour. de Const.* donosi, porozumieć się z wodzami wojsk sprzymierzonych, względem wysyłki 35,000 żołnierza i stanowisk onego tudzież utrzymania w obozie. *Journal* ten dodaje, że wielka czynność i zdolność w rzeczach wojny Omera paszy, każą się spodziewać, iż korpus 35,000 stanie w Krymie z całą swoją artyleryą 25go lub 30go stycznia. Z drugiéj strony minister wojny Riza pasza ogromną rozwija energię, aby dokonać wysyłki 11 tysięcy ludzi, między którymi jeden przepyszny pułk kirasyerów egipskich i pozostałe jeszcze w Stambule wojska tunetańskie. Zabrawszy te siły i policzywszy dywizyę turecką 12,000 w Krymie zostającą, którą dowodzi Osman pasza, w końcu stycznia Omer pasza stać będzie na czele 60,000 ludzi w Krymie. Minister marynarki Halil pasza, szwagier Sułtana ciężko chory i lekarze nie mają żadnéj nadziei.

Kraje Czarnomorskie.

Milit. Ztg donosi z Odessy 13go:

Wielcy książęta Mikołaj i Michał przybyli 9go do Mikołajewa i nie wstępując do Odessy, pojechali drogą do Krymu. Główno dowodzący 5tym korpusem armii jenerał piechoty Lüders zapadł ciężko na zdrowiu i lada dzień do Odessy go przywiozą. Jenerał-porucznik Niepokojczycki szef sztabu, objął tymczasowo po nim komendę. Poczta krymska nic ważnego nie przyniosła z Sebastopola. Naczelnie tam dowodzący jenerał baron Osten-Sacken przebywa w mieście i kieruje robotami obronnemi. W czasie rekonesansu zbliżył się na koniu na tysiąc kroków od bateryj nieprzyjacielskich i mimo niebezpieczeństwa objechał całą linię szańców. W upłynionym tygodniu padł wielki śnieg w okolicy Sebastopola.

---

szeis 22): *Więcej występnych, niżeli cnotliwych* (nie *jak* cnotliwych).

Jakoż przezorni praojcowie nie bez potrzeby, nie dla igraszki, odróżniali sposób połączania przedmiotów porównywanych w stopniu 1szym a wyższym. Bo gdy Kłokocki (Monarchija turecka 1678. 147) mówi: „*Dostał więcej, aniżeli się spodziewał,*“ chciał powiedzieć, że się *nie* spodziewał dostać więcéj; gdyby się zaś był wyraził ot tak, byle brzmiało po polsku: *Dostał więcej, jak się spodziewał*, znaczyłoby to, że się *spodziewał* dostać więcéj.

Podobnież dopatrzymy różnicy myśli szan. autora *Tyg. Warszawskiego* w *Czasie* stosownie do różnego sposobu połączania przedmiotów porównywanych. Dla wyjaśnienia wszakże téj różnicy w duchu mowy polskiej, przypomnieć sobie pozwolą przychylni czytelnicy nasi, że przymiotnik i przysłówek nietylko w pierwszym stopniu mawia się krom wyraźnego porównania, gdy przedmiot, z którym się inny porównywa, jest *domyślnym*. I tak mówiąc: *To rzetelniejszy dłużnik*, dorozumiewamy się, że pewien dłużnik *trochę* rzetelny, pewni inni dłużnicy zaś są nierzetelni; *rzetelniéj płaci*, znaczy, że inni płacą nierzetelnie, on zaś *cokolwiek* rzetelnie.— *To najrzetelniejszy dłużnik*, znaczy tyle, co *bardzo* rzetelny; *najrzetelniéj* płaci, tj. *bardzo* rzetelnie; podobnie jak w łacinie: *Vir doctissimus*, znaczy mąż *bardzo* uczony. Wyrażając się tedy: *Rzadko, aby kto chętniej niż Warszawianin pospieszał z pomocą niedoli*, rozumiemy, że pspolicie nikt nie pospiesza chętniej niż Warszawianin,.... czyli, że Warszawianin, ogólnie biorąc, najchętniej (bardzo chętnie) pospiesza z pomocą niedoli. Mówiąc zaś: *Rzadko, aby kto chętniej, jak Warszawianin, pospieszał z pomocą niedoli*, myśl szczéro polska dorozumiewa się tylko tego, że rzadko, aby kto *cokolwiek* chętnie pospieszał z pomocą niedoli, podobnie jak i Warszawianin rzadko, aby chętniéj pospieszał z pomocą niedoli, czyli, że Warszawianin zarówno z innymi nie ma szczególnéj chęci pospieszać z pomocą niedoli.

Gdybyśmy znowu w kazaniu księdza Zacharyjasiewicza zdanie: „*Dusza nad ciało, życie nad śmierć są rzeczy lepsze*,“ nowszą polszczyzną pokuszeni, przyimek *nad* zastąpili spójnikiem *jak;* to zamiast nadania pierwszeństwa duszy nad ciałem, a życiu nad śmiercią mową nowopolską: *Dusza jak ciało, życie jak śmierć są rzeczy lepsze*, pogmatwalibyśmy rzeczy lepsze z pośledniejszymi.

Owoż stawia nam się przed oczy wypadek nowy, że gdy świetny język naddziadów uprawiamy, poprawiamy, doskonalimy lekkomyślnie czy przypadkowo, a nieumiejętnie, bez świadomości nawet tego, co jego właściwością, istotą, co jego jest chlubą, zaletą: zamieniamy mowę rozumną na gmatwaninę pojęć. Uwagi wszakże nasze wcale nie wykluczają postępu języka, jakeśmy rzekli; przeciwnie, do chorobliwych marzeń należy myśl pewnego, jak się sam zwie *gramatykarza*, abyśmy w odwrotną popadli ostateczność, abyśmy się pchnęli o trzy wieki wstecz, w których on sam ugrząsł, potępiając nabytki języka nowszego rzeczywiście korzystne, z przesadzonéj miłości ku polszczyźnie wieku XVI. I tak sądzimy, że jest postępem nowego języka, gdy, zamiast jak Rej: „*niech Pan Bóg błogosławi wszytki czasy W. W.*“; dla większéj zrozumiałości nie używamy w takim razie czystego 4go przypadku czasowego, ale się wyrażamy: *przez wszystkie czasy* lub *po wszystkie czasy;* albo gdy skrócenia Jana Kochanowskiego lub innych: „*ocz*, *przecz*, *nizacz*“, rozwięzując, wyraźniéj mówimy: *o co*, *przez co, za nic.* Od gramatyka wymagamy, aby umiał odróżnić to, co ze staréj polszczyzny pozostać ma wiecznym archaizmem, a co warte wskrzeszenia na korzyść języka. Potrzebaż nam przywracać liczbę podwójną, znamionującą najstarożytniejsze języki, jak sanskrycki, grecki, starosławiański, którą napomknięty wyżéj gramatykarz wskrzesić usiłuje? Bez niéj tyle najoświeceńszych narodów nowożytnych najwznioślejsze myśli wysłowić zdoła; z niéj sam ten gramatykarz w ustnych wykładach swoich, mianych w Krakowie i Lwowie, jak nas zapewniają, ani razu użytku nie zrobił, prawiąc zawsze: „*Dwa są podwzory*“, a nie: *dwa jésta podwzorze*, albowiem w języku polskim liczba podwójna tak się zużyła, że pozostała tylko u prostoty liczbą niedorobioną, bo używaną zwykle zamiast mnogiéj, czy to o dwu czy o wielu przedmiotach mowa.

Dla okazania tego przytoczmy kilka wyrażeń gminnych. Tak Mazur z Jasielskiego zapytuje, oczywiście niekoniecznie dwóch: „*A w poządkuć mata* (macie) *pługi*“?.— Wielkopolanin zaś przed godami weselnymi śpiewa, oczywiście o wielu osobach: „*Tamci będziewa pospołecnie pozywać*“.—A dziewosląb zza Warsęgi przemawia:

„Onacta się onacta onaki z onaką;
jednajta się jednajta jednaki z jednaką,
jak Jadam Jewę wziąłci ją za zonę,
i t. d.

Nie zalecając tedy ziomkom bezwzględnie ani polszczyzny dawnéj, ani ludowéj, jak bezwzględnie nie pochwalamy języka nowopolskiego, tą razą zwracamy tylko ich uwagę na to, że w złotym piśmiennictwa polskiego wieku wyrażano się przy 2gim stopniu bardzo ozdobnie 2gim przypadkiem czystym, po wypuszczeniu przyimka *od*, jak Górnicki rzekł w Dworzaninie (427): „*Białogłowy w niczym nie są mężczyzn* (zamiast: *od mężczyzn) podlejsze*“; lub St. Grochowski w wiérszach (1608. 2. 278.): „*Rym złota droższy*“—„*Powierzchnia szata na nim bielsza śniegu*“; lub jak czytamy w Biesiadach rozkosznych Baltyzera: „*Sumnienie gorsze kata*“; lub jak przysłowie do dziś dnia niesie: *Ochota gorsza niewoli.* Zdaje nam się, że ta składnia, nie tchnąc łaciną na wzór tego co zwą *ablativus comparationis*, jest plemienną, będąc 2gim przypadkiem porównawczym (gen. comparationis), wspólnym także językowi greckiemu, na którym się język polski w wieku XVI. znamienicie wyrabiał. Pisarze rozważą, czyliby język polski nie skorzystał z przywrócenia tego w naszym wieku zapomnianego prawie już sposobu mówienia, który się odznacza zwięzłością i szczególnym wdziękiem.

Przeciwne naszym a uzasadnione zdania będą nietylko pożądane, ale tak wielce pożyteczne, jak wszelka odezwa, wspierająca usiłowania nasze.

który przeszkodził sprzymierzonym w dalszych robotach. W górach śnieg leży na arszyn wysokości. Późniéj nastała odwilż, a Czernaja wystąpiła z koryta i poczyniła wielkie w nizinach szkody; osobliwie przekopy sprzymierzonych dużo ucierpiały.

Tenże sam dziennik pisze: W listach otrzymanych prosto z Bałakławy z 6go, donoszą, że sprzymierzeni nie wprzód zamierzają na dobre rozpoczynać oblężenie, póki nie uderzą na armię polową księcia Menszykowa, skoro tureckie siły pod Omerem paszą nadciągną. Działania wojenne rozpoczną się przeto dopiero wtedy, kiedy Serdar będzie mógł wyruszyć z Eupatoryi w pole z całą swoją armią. Takowa składa się z 60 batalionów piechoty, 4ch pułków jazdy i 120 dział polowych. W dniu 6 bm. tak wyżyny, jako i płaszczyzna okoliczna pokryte były śniegiem. Żegluga wszakże na morzu szła w najlepsze przy pomyślnéj pogodzie. Oficerowie inżynieryi wojsk sprzymierzonych miotali z dwóch redut ubocznych (nowe dzieła jeszcze nie osłonięte) od czasu do czasu kule działowe i bomby na miasto; skutek zadowalniał wprawdzie cały korpus inżynieryi, ale Rosyanie odpowiadali na ten ogień z dział tegoż samego wagomiaru, i można przypuścić, iż rezultat jaki sobie sprzymierzeni obiecywali z nowego bombardowania, bardzo jest wątpliwy.

— *Gazette du Midi* zamieszcza list z Konstantynopola z 8go stycznia zawierający następne wiadomości z Krymu:

Jenerał Canrobert odbył w tych dniach wielki przegląd swojéj armii dla rozdzielenia pomiędzy nią oznak honorowych, medalów i innych nagród, wyznaczonych przez Cesarza Napoleona, a które przywiózł książę Montebello. Żołnierze wydali okrzyk: „Niech żyje Cesarz! niech żyje jenerał Canrobert.“ „Nie, przyjaciele! mówcie tylko niech żyje Cesarz, a wtenczas zawołacie niech żyje Canrobert, gdy was poprowadzę na mury Sebastopola.“ Słowa te obudziły wielki zapał.

Gęsty śnieg zaczął padać w Sebastopolu i całe pole okrył białą warstwą. Wojsku zresztą daleko mniéj dokucza to powietrze i suche zimno, niż deszcz i błoto, panujące oddawna. Schronione ono jest teraz prawie bez wyjątku pod namioty dostarczone przez rząd turecki, lub mieści się w barakach z drzewa, zwożonych na okrętach które przybijają do portu. Odzież zimowa kożuchy baranie, gunie z kapturami, długie buty, flanela różnego rodzaju i kołdry w obfitości chronią skutecznie przed ostrością powietrza.

Nowe baterye francuskie już ukończone, i czekają tylko na ukończenie angielskich. Ponieważ praca ta wolno postępuje, jenerał Canrobert posłał 10,000 żołnierzy, którym robota idzie żwawo. Na nieszczęście wielkie masy spadłego śniegu przeszkodziły jéj, lecz to długo trwać nie może.

Trzecią gwałtowną burzę z północo-zachodu mieliśmy w przeszłym tygodniu. Na szczęście nie dała ona się uczuć w zatoce w Kamiesz, gdzie okręty francuskie dobrze były schronione.

Okręt *Napoleon* przybył tu wczoraj. Armia rosyjska codzień odbiera posiłki. Księcia Menszykowa niepokoi gromadzenie się armii tureckiéj w Eupatoryi, będącéj najważniejszym punktem, w którym zajęciem tyłu i przerwaniem komunikacyi z Perekopem zagrozić mu można. Omer pasza który tu przybył dla zrobienia rozporządzeń, powrócił już do Warny dla przyspieszenia ambarkacyi swoich żołnierzy. Zdaje się że rząd turecki chce podnieść liczbę korpusu, który ma być pod rozkazami tego jenerała, do 50,000 ludzi, włączywszy w to część załogi stambulskiéj, wszystkich Epipcyan i wszystkich będących do rozporządzenia Tunetańczyków.

Odessa gdzie panuje strach prawdziwie paniczny, lęka się słusznie czy niesłusznie aby sprzymierzeni na nią nieuderzyli. Załoga jest wzmocnioną i pomnożoną jak mówią do 30,000 ludzi, dzień i noc pracują nad ufortyfikowaniem miasta, i gotują się do rozpaczliwéj obrony w razie ataku. Jednogłośne wieści niosą, że zrobiono przygotowania do spalenia i zniszczenia miasta, gdyby go obronić nie można, aby niedozwolić cieszyć się niem sprzymierzonym. Większa część mieszkańców opuszcza miasto. Rząd niepozwala już dawno zwozić tam zboża, lecz jest w Odesie magazyn innych płodów, jako to wełny, masła, łoju, konopi, kawioru, smoły i t. d.

Semaphore podaje korespondencyę z któréj następne wiadomości wyjmujemy:

Zajęcie ogólne przenosi się obecnie z Sebastopola na Eupatoryę, gdzie wylądowuje armia ottomańska, któréj liczba ma dochodzić do blisko 60,000 ludzi.

Omer pasza był 2go w Eupatoryi, którą opuścił 3go ażeby wrócić do Warny, gdzie czuwa nad ambarkowaniem wojska, i gdzie przyjmował Mahmud-beja, wysłanego przez W. Portę z poleceniem oddania mu Hathumajun Sułtana.

Wielki ruch panuje w téj chwili w Eupatoryi. Dywizya 10-tysięczna znajduje się tu już pod rozkazami Behram paszy (angielskiego jenerała Canon) i Tefik paszy, zięcia Omera paszy, z artyleryą i kilku szwadronami jazdy.

Miasto ufortyfikowane i otoczone zostało rowem wykopanym przez Turków, pod kierunkiem oficerów i podoficerów inżynieryi francuzkiéj. Kozacy w liczbie 7,000, których przednie straże widne są z miasta, nie odważają się uderzać na niego, i często zmykać muszą przed oddziałem załogi.

Przesyłki wojska trwają bez przerwy i odbywają się na statkach w tym celu wynajętych, lecz ponieważ brak się czuć daje tychże, mniéj szybko niżby sobie życzyć należało postępują, i potrzeba będzie może więcéj niż miesiąca, ażeby się cała armia ottomańska przeprawiła do Krymu.

Statek „Henryk IV“ będący zawsze przy brzegu pod Eupatoryą, ma osadę 1,000 ludzi i działa wzbraniające Rosyanom zaczepiać go. Okręt egipski który przybił do brzegu niedaleko niego, zapalił się 24go z. m. i spłonął aż po linią zanurzenia w wodzie; spodziewają się jednak ocalić jego artyleryę nad ratowaniem któréj pracuje oddział marynarzy, przybyłych w tym celu z Konstantynopola.

— Piszą z Bałakławy dnia 2go stycznia do *Presse d'Orient*:

Odkąd Rosyanie opuścili nasze okolice, ażeby się połączyć z swoją wielką armią nad brzegami Czernai, mamy po prawéj stronie doliny tylko straże rozrzucone po pod wzgórzami. Pozycye te rozpoznawał jenerał Altonville. Niema więc najmniejszego z téj strony niebezpieczeństwa, od północy zresztą zupełnie zasłonięci jesteśmy przez 2gą brygadę 1széj dywizyi.

Miasto nasze zawsze bardzo jest ożywione. Port zapełnia się codziennie statkami przybyłemi z Anglii z dostawą baraków i amunicyi. Większa część statków z wojskiem przybija do lądu w Kamiesz. Tym sposobem oszczędza się ludziom dzień dłuższéj przeprawy, z drugiéj strony, ci którzy się udają do dywizyi lekkiéj, lub do korpusów obozujących pod Inkermanem, mają przeprawę daleko dłuższą przez Bałakławę niż przez Kamiesz.

Na téj drodze posiłki angielskie przebywają francuzkie obozy, gdzie najczulszego doznają przyjęcia. Jak tylko zbliżenie się oddziału jest sygnalizowaném, straże stają pod broń, muzyka się gromadzi i Anglicy przy wylądowaniu swém w Rosyi słyszą narodową nutę: *God save the queen* i *Rule Britannia.* Potém czaka poruszają się w powietrzu na znak oficerów i trzykrotne *hura* wyraża wdzięczność Anglików za sympatyę francuzką. Anglicy w czasie spoczynku, krążą po szeregach nowych swoich przyjaciół z kapczuchem i manierką w ręką, wypróżniając jeden i drugą na dowód zawiązanéj znajomości. Tak widziałem przed 10cią dniami przyjmowany batalion 1go pułku liniowego przybyły z Gibraltaru.

Sceny te powtarzają się codzień i wzmacniają ścisłe węzły łączące Anglików i Francuzów.

Anegdoty rozmaite obiegają, lecz niemam czasu ich powtarzać; jedna jednakowoż zasługuje na wspomnienie.

Słyszeliście zapewne o kilku damach, które wyszedłszy z Sebastopola schroniły się do klasztoru pod Bałakławą. Były pomiędzy niemi żony i siostry oficerów, będących jako jeńcy w Bałakławie. Klasztor staraniem jenerała Canroberta powierzony nadzorowi straży, dawał tym damom spokojny przytułek od chwili rozpoczęcia nieprzyjacielskich kroków przeciw twierdzy.

Różne okoliczności skłoniły te damy do opuszczenia klasztoru, i na swe żądanie odwiezione zostały do Jałty na parowcu francuzkim pod eskortą podporucznika podobno od zuawów. Po powrocie z téj wycieczki, oficer ów opowiadał o uprzejmém przyjęciu go. Jałta jest to piękny port o kilka mil od Bałakławy, w kraju bogatym i uprawnym. Statki *Napoleon* i *Agamemnon* ukazały się tam przed 3ma miesiącami.

Parowiec odwożący te damy ukazał się pod Jałtą z pawilonem parlamentarskim. Czółno wysłane do brzegu, zawiadomiło o celu téj niespodziewanéj wizyty, i natychmiast największa grzeczność zastąpiła sztywną oziębłość, z jaką przyjęto pierwsze słowa. Kilku oficerów rosyjskich będących w Jałcie, jak najprzyjaźniéj podejmowali porucznika zuawów.

Świetny obiad i przejażdżka na koniu w okolicy miasta, dopełniły dnia tego.

Od tego czynu, myśl lubująca sobie w przeciwieństwach, przenosi mnie do majora Anghelopulo, tego nędznika, który kazał dobijać naszych rannych na placu boju pod Inkermanem.

Mówiono w tych dniach o tém w obec armii i oficer angielski zapewniał mnie, że lord Raglan odesłał majora Anghelopulo zdrowego księciu Menszykowowi, z procesem słownych zeznań, świadczących o nikczemnym jego postępku i wyrokiem sądu który go skazał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z dniem 31 stycznia kończy się termin wymiany dawnych pruskich biletów kassowych, po upływie którego czasu, wartość tego papieru ustaje.

— W czasie gwałtownego wichru w Nassauskiém nastąpiła przerwa w telegrafie. Wyznaczony do naprawy technik nie mógł nigdzie dopatrzeć gdzieby drutu brakowało, aż mu jeden ze strażników rzekł z uśmiechem, że niepotrzebnie objeżdżał wzdłuż linii telegraficznéj, bo on sam dla oszczędzenia wydatku skarbowi związał drut zerwany poczernionym sznurkiem, żeby tego niepoznać. Oczywiście drut był cały, ale depesze nie szły.

— W skutku licznych dowodów o niezmiernie szkodliwym wpływie na zdrowie ludzkie mieszkań wyklejonych obiciami, do których użyto farb arszenikalnych, rząd pruski wydał był w r. 1848 zakaz wyrobu i sprzedaży obić tego rodzaju, i zakaz ten obostrzył następnie w r. 1851. Ponieważ zaś farby arszenikalne należą do najświetniejszych a zarazem i najtańszych, przeto fabrykanci berlińscy podali o pozwolenie wyrobu obić malowanych farbami arszenikalnemi pod warunkiem wyłącznego ich wywozu za granicę. Ministerstwa więc handlu tudzież spraw *duchownych* i *lekarskich* okólnikiem wydanym do rejencyj w dniu 29 grudnia 1854 r. dały na to swoje zezwolenie, poddając fabrykantów obić najściślejszéj kontrolli. Tym sposobem osiągnięto ten cel *patryotyczny*, że i przemysł pruski nieupadnie, i żaden poddany pruski nie będzie zwolna truty wyziewami szkodliwemi tych obić. Zapewne państwa sąsiednie dla téj saméj przyczyny zamkną zupełnie granice swoje papierowym obiciom pruskim.

— Dnia 21go stycznia umarł w Paryżu Merle jeden z najstarszych i najzdolniejszych dziennikarzy. Pisywał on zarówno dobrze po francusku i po angielsku i był głównym współpracownikiem w *Galignanis Messenger*. Przed 30 laty był redaktorem *London Courrier* i pisywał do *Debatów*, a ciągle aż dotąd do *Globe*.

— Wiktor Considerant wyjechał z familią swoją do Texas, gdzie zamierza założyć kolonię.

— Znany magnetyzer Dr. Schöpffer wydalony został za pasportem przymusowym z Potsdamu do Kwedlinburga miejsca swego urodzenia. Pasport ten wyrobili mu lekarze berlińscy, gdyż mnóstwo chorych z Berlina przybywało do tego lekarza po radę, i nawet w dniu jego wydalenia zalegało dom cały. Dr. Schöpffer ogłosił był dawniéj, iż ofiaruje temu 1000 tal., kto go przekona o prawdziwości systemu Kopernika, utrzymuje on bowiem, iż ziemia nie obraca się około słońca. Pod względem lekarskim twierdzi on, że wiara w wyzdrowienie i uleczenie jest skuteczniejszą niżeli wszystkie lekarstwa.

— Dzienniki zamieszczają teraz obszerne opisy pożaru teatru w Brukselli. Ogień powstał rano z niewiadoméj przyczyny w chwili, kiedy się zajmowano przygotowaniami do przedstawienia „Proroka.“ Zaledwie maszyniści uratować się zdołali przed natarczywością ognia a jeden z nich nie pojawił się więcéj i zapewne w płomieniach zginął. Nie uratowano nic z rekwizytów. Sąsiednie domy ocalały w skutku energicznéj obrony i śniegu pokrywającego dachy, bo wiatr roznosił iskry i głownie. Dwóch saperów zginęło przy obronie.

— W instytucie politechnicznym w Londynie robiono w d. 4 stycznia próby z nowo-wynalezioną armatą parową. Świadek téj próby tak ją opisuje: Model zrobiony na bardzo mały rozmiar, składa się z kotła parowego, żywionego z wielkiéj machiny w piwnicach zabudowania umieszczonéj. Ciśnienie jest nadzwyczaj silne, wynosi bowiem, jeśli się nie mylę, 800 funtów na cal kwadratowy. Poziomo nad kotłem umieszczone jest działo. Do niego wpuszczona jest prostopadła rura, którą kule wpadają. Za poruszeniem korby w prawo, wpada do działa kula, za poruszeniem jéj w lewo, pada strzał. Można z łatwością ten ruch podwójny sto razy na minutę powtórzyć, zatém sto razy strzelić. Na przeciwnéj stronie sali umieszczono grubą tarczę żelazną, od któréj odskakiwały ołowiane kulki spłaszczone jak papier, zatém siła rzutu była ogromna. Za wystrzeleniem słychać huk głuchy, potém gwizd pary wypadającéj otworem, a wraz z nią leci kula. Przerażenie jakie sprawia huk dział prochem nabijanych, nie jest bez wpływu na walczących; działa parowe, gdyby je zaprowadzono, musiałyby zmienić nietylko charakter wojen, ale i wpływ walki na umysł żołnierza.

— Akademia florencka postanowiła jeszcze w r. 1843 wydać słownik języka włoskiego w wydaniu poprawném. Do roku 1852 wydano 7 zeszytów, bo członkowie akademii tém dziełem się zajmujący, biorą płacę miesięczną. Dawne wydanie tych zeszytów miało 53 stronnic, nowe zaś powiększone 288; w tym przeto stosunku całe dzieło zajmujące 3891 stronnic, wzrosłoby do 21,144 stronnic. Jeżeliby następnie robota uczonych florenckich z tym samym co dotąd szła pospiechem, potrzebaby na ukończenie całego dzieła 514 lat.

— Uczciwość i uprzejmość konstablów londyńskich przeszła prawie w przysłowie, lecz niemasz reguły bez wyjątku. Do takich wyjątków należał jeden z tych organów policyjnych nazwiskiem King, który pod powagą swojego urzędu przewodniczył trójce hultai, zajmujących się bardzo korzystném przedsiębiorstwem kieszonkowania. Kiedy trzej wspólnicy Kinga wypróżniali kieszenie w tłumie, on czuwał nad nimi i opieką swoją bronił od niebezpieczeństwa bycia schwytanymi przez innych konstablów. Pisma publiczne pełne są najosobliwszych wypadków kradzieży ulicznéj przez najzręczniejszego z téj bandy przedsiębranych. Śmiałość jego doszła w końcu do tego stopnia, iż mieszał się z arystokracyą angielską, grając rolę młodego gentlemana i po Hydeparku przejeżdżał się na pięknym koniu pośród młodzieży angielskiéj. Miał téż za co trzymać dobrego wierzchowca, bo zarabiał dziennie w przecięciu 90 do 100 fnszt.

— W Anglii zwraca teraz powszechną uwagę gospodarzy jęczmień peruwiański, którego łuska cieńsza od najpiękniejszéj pszenicy. Pole zasiane tym jęczmieniem w Essex przyniosło 1,750 ziarn plonu. Kłosy mają 3 cale długości o 6 rządkach ziarn. Pierwsze próby robiono z tém zbożem w dobrach hrabiego Lansdale, któremu oryginalne ziarno na zasiew z Peru przysłano. Być jednak może, że i to zboże przerodzi się w Europie jak wiele innych rodzajów zboża z dalekich i gorących krajów.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26go stycznia:* — Metaliki 5-procen. $83\frac{7}{16}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $72\frac{13}{16}$. Metaliki 4-proc. 65. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $34\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127\frac{5}{8}$. — Londyn 12 kr. 20. — Paryż $148\frac{3}{4}$. Akcye Bankowe 1220. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 26 stycznia. Bankn. aus. ż. $88\frac{2}{3}$ płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114\frac{1}{2}$ pł $113\frac{1}{2}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $99\frac{1}{2}$ płacą $99\frac{1}{4}$. — Listy zast. gal. żąd. 92 pł. $91\frac{1}{4}$. — Obligi Indemn. ż. $76\frac{1}{6}$ pł. $75\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski dn. 23 stycznia. Dukat holend. 5 złr. kr. 52. — Dukat ces. 5 złr. 56 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 9 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 91 kr. 01 m. k. — Sprzedano 100 po złr. 91 kr. 40 — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 24 stycznia Metaliki $83\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $72\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1026. Akcye kolei żelazn. północ. 198. — Agio od złota $32\frac{1}{8}$ od srebra $27\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. — — Pożyczka ostatnia narodowa 87.

Kurs wrocławski z dn. 25 stycznia. Banknoty austr. $79\frac{1}{6}$ ż. — Bank. polsk. $89\frac{3}{4}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $89\frac{3}{4}$ d. now. $89\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. pozn 4-proc. $100\frac{1}{4}$ dają dto. $3\frac{1}{2}$-procen. $92\frac{1}{2}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $81\frac{1}{2}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 24 stycznia. Książę Menszykow donosi pod dniem 17 b. m. Roboty oblężnicze pod Sebastopolem nie posuwają się uaprzód. Z naszéj strony w dniach 12 i 14 stycznia zrobiono dwie pomyślne wycieczki i wzięliśmy w niewolę 14 Anglików i 7 Francuzów. Nieprzyjaciel poniósł przytem nie małą stratę w zabitych. Zbiegi arabskie, którzy do nas przechodzą powiadają, że sprzymierzeni mało oszczędzają Turków, każą im z Bałakławy do obozu wlec amunicyę i żywność, tudzież inne ciężary, do transportu których używa się zwykle bydląt jucznych.

Petersburg 19 stycznia. Nakazano wypuścić w obieg cztery nowe serye biletów skarbowych w ilości 12 milionów rubli srebrem.

Bukareszt 24 stycznia *(Pressa)*. Sprzymierzeni schwytali w pobliżu Odessy i Kerczu kilka okrętów z żywnością i amunicyą przeznaczonych dla armi rosyjskiej j zabrali takowe. Admirałowie ogłosili dla tego najściślejszą blokadę wszystkich portów morza Czarnego i Azowskiego.

Na posiedzeniu połączonych wydziałów Zgromadzenia Związkowego do spraw wschodniéj i wojskowéj w dniu 22 stycznia, poseł prezydyalny austryacki baron Prokesch-Osten, wniósł propozycyę rządu swego o natychmiastowe zmobilizowanie przynajmniéj połowy kontyngensów związkowych i mianowanie wodza związkowego. W skutku tego nastąpiła długa narada posłów. Zdaniem *Gazety Lipskiéj*, poseł pruski p. Bismark-Schönhausen stanowczo się oświadczył przeciw propozycyi austryackiéj, a to z powodu jak mówił, iż rząd pruski obstaje przy swojem przekonaniu objawioném już gabinetowi wiedeńskiemu, iż wniosek o mobilizacyę nie jest w obecnym stanie rzeczy naglący. Na tém posiedzeniu nic nie zasądzono; wielu członków nie miało jeszcze dostatecznych instrukcyj od swoich rządów, aby głos swój objawić, ale za kilka dni nastąpi znów posiedzenie, gdzie zapewnie przyjdzie do uchwały. Jeżeli takowa wypadnie po woli Austryi, wtedy wydziały połączone przedstawią sprawozdanie swoje Zgromadzeniu Związkowemu, celem stanowczego orzeczenia.

Hamb. Cor. i *Ham Nachr.* podają depeszę z Kopenhagi z dnia 23go odmiennéj treści. Pierwszy, iż „zmiana ustawy zasadniczej przyjętą dziś została w powtórnym odczycie;“ drugie zaś, że „projekt względem ustawy zasadniczej przeszedł dziś w Folkehtingu do trzeciej narady 84 głosami przeciw 6.“

Także telegrafem donosi *Hamburg. Cor.* z Kopenhagi, iż *Gothenburg. Ztg* zamieszcza depeszę stokolmską z 23go, jakoby cała armia szwedzka otrzymała nakaz gotowości do pochodu z ostatnim marca. Znów *Hamb. Nach.* temu zaprzeczają, donosząc telegrafem iż „wiadomość o mobilizacyi armii szwedzkiéj z końcem marca i o oddaleniu z niéj wielu oficerów zaprzeczoną została przez *Swenska Tidningu* (dziennik półurzędowy.)

To co mówi depesza petersburgska o noszeniu przez Turków jadła i amunicyi do obozu sprzymierzonych, nie pochodzi ze złego traktowania *wojska* tureckiego, donoszono bowiem już dawno ze Stambułu o wysłaniu do Krymu kilkuset ludzi silnych i do noszenia ciężarów zdatnych, jakich pełno w każdem mieście portowem.

Korespondent stambulski do *Indép. Belge* pisze pod datą 11go b. m.: Internuncyusz austryacki przesłał Porcie reklamacyę swoją co do wersyi toastu jego zamieszczonéj w *Journal de Constantinople.* Na obiedzie oficyalnym danym dla ministrów tureckich 3go b. m. Internuncyusz przemówił w te słowa: „Dziękując wam naprzód panowie żeście mię obecnością Waszą zaszczycić raczyli, niech mi będzie wolno przy téj sposobności wznieść następujący toast:

„J. C. M. Sułtan najłaskawszy wasz Monarcha odparł napad niesprawiedliwie nań wymierzony, a waleczne jego wojsko mężnie broniło granic państwa. Mocarstwa morskie popierały jego usiłowania, a J. C. M. najłaskawszy mój Pan zebrał swoje wojska, aby go wspierać statecznie, gdyby na nieszczęście ostatnie kroki dyplomatyczne miały zostać bez skutku. Czyli więc będziemy mieli pokój przed lub po wojnie, pycha okazana przez Rosyę, zostanie poskromioną. Wtedy to właśnie kraj wasz wstąpi w nową erę, skoro w każdym razie wypadkiem téj kryzys będzie wytępienie przesądów rasowych, wolność obrządku wszystkich wyznań, tryumf prawa nad siłą i rozwój ważnych zasobów handlu i przemysłu. Wspaniałomyślne zamiary waszego wysokiego władcy są w tym względzie jawne, a poparty przez najświetlejszych mężów stanu, zdoła on dokonać szlachetnego zadania i odbudować wielkie państwo swoje przez administracyę mądrą i liberalną. Takie rozwiązanie kwestyi wschodniéj odpowie w zupełności cywilizacyi tegoczesnéj, i w téj pochlebnéj nadziei niech mi będzie wolno wnieść w ręce wasze, w których przechowujecie zakład zaufania waszego monarchy i jesteście prawdziwymi dygnitarzami korony, toast: Niech żyje J. C. Mość Sułtan Abdul-Medżid Chan, zwycięzca, dobroczyńca swych poddanych, niech będzie wiecznie szczęśliwy i błogosławion łaską niebieską! Niech żyje Sułtan!“

Poczta wiedeńska nie doszła nas dzisiaj.

Przyjechali od d. 25 do 26go stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Talbot Jan professor z żoną i córką ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Konstancya Łubieńska żona senatora z Warszawy. Ignacy Kaczkowski dziedzic dóbr z Sanoka. Ernest bar. Bothmer kapitalista z Wiednia. Ferdynand Müller kupiec z Mysłowic. Ludwik Corner kupiec z Berna.

HOTEL SASKI. Karolina Kriegshuber dziedziczka dóbr, Stefan Starowiejski dziedzic dóbr z Galicyi. Włodzimierz Dąbski z żoną posiadacz dóbr z Galicyi.

URZĘDOWE.

(97) C. K. SĄD POKOJU (3)

Okręgu III. Mogilskiego.

[N. 365.] Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Jędrzeju Biernaciku włościaninie we wsi Bińczycach pozostałego z domu N. 28 i gruntu morgów 21 sążni 442 składającego się pod poz. 12 tab. czyn. zapisanych, ażeby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu pomieniony spadek zgłaszającemu się Kasprowi Biernacik jako sukcesorowi w części na niego przypadającéj, przyznanym zostanie. — Kraków d. 19 grudnia 1854 r.

P. Ślizowski. — W. Korczyński.

Inseraty.

(59) **Ogłoszenie.** (3)

Komitet c. k. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowsk. pospiesza z zawiadomieniem, iż w tym roku, tak w kupnie jak i sprzedaży nasion gospodarskich pośredniczyć postanowił. W tym celu przyjmować będzie od członków swoich wszelkie nasiona do rozprzedania, pod warunkami, których bliższe szczegóły powziąść mogą interesowani w biórze Towarzystwa,— widzi się niemniéj spowodowanym, sprowadzanie z zagranicy żądanych nasion także do członków Towarzystwa ograniczyć, nie wyłączając nikogo od kupna nasion krajowéj produkcyi do sprzedarzy mu powierzonych. — W miarę oddawanych nasion do sprzedaży wiadomość o tém zamieszczona będzie w dzienniku *Czas i Tygodniku rol.-przemysł.* do sprowadzania zaś nasion *zagranicznych* ostateczny termin do zamawiania takowych, ustanawia się po dzień ostatni marca b. r. do czego interesowani zastósować się ściśle raczą, późniéj bowiem życzenia ich nie mogłyby być uwzględnionemi.

Cena nasion krajowych oznaczona będzie wraz z ogłoszeniem wystawiania ich na sprzedaż, zagranicznych zaś po przybyciu ich na miejsce i obliczeniu kosztów sprowadzania, cła i t. d. — życzący sobie przeto nabyć takowe, raczą przy zamówieniu nadesłać do *Biόra Towarzystwa ulica Szewska N. 335/6 franco* summę odpowiednią cenie katalogowéj za ilość przez nich żądaną, z uwzględnieniem m. w. kursu monet; przed odebraniem zaś obstalunku dopłacą przypadającą od nich wedle obliczenia należność, o któréj na ich koszt listownie zawiadomieni zostaną.

Kraków dnia 9 stycznia 1855 r.

Z Komitetu ces. k. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

UWIADOMIENIE
tyczące się literatury narodowéj.

Nakładem drukarni Karola Pollaka w Sanoku wyjdzie

BIBLIOTEKA POLSKA,

czyli wybór dzieł polskich w **1000** zeszytach 3—5cioarkuszowych. Format będzie w 8ce, papier dobry i biały, druk wykonany czcionkami umyślnie na ten cel sprowadzonemi i z największą oszczędnością miejsca. Cena jednego zeszytu w lekkich okładzinkach i z przesełką na miejsce pobytu nabywcy wyniesie dla nabywających całą Bibliotekę — a dla zabezpieczenia nakładającéj drukarni składających przedpłatę na 6 zeszytów — 18 kr. m. k. Cena jednego zeszytu dla nabywających tylko pojedyncze dzieła wyniesie 24 kr. m. k. Cena zeszytu welinowego wyniesie więcéj o 25%; zeszytu w wydaniu przepyszném wyniesie o 100% więcéj. Za granicami Cesarstwa Austryackiego dopłaci się w każdym razie 10%. Prenumerować i subskrybować można w nakładającéj drukarni i we wszystkich dobrze znanych księgarniach w Cesarstwie i za granicą. Tylko frankowane listy przyjmowane będą. Druk Biblioteki Polskiéj rozpocznie się w miesiącu kwietniu 1855 roku. Dokładniejsze uwiadomienia znajdują się po księgarniach. (105-2-3)

Ponieważ otrzymałem od c. k. Rządu krajowego debit do sprzedaży *Dziennika Rządu krajowego dla obrębu zarządu krakowskiego* — niniejszém podaję do publicznéj wiadomości, iż tenże szczegółowo (np. każdy Numer) i ogółem sprzedaje się u mnie — a mianowicie arkusz po 2 krajcary m. k. itd. odpowiednio do tego stosunku. (100--3) *Juliusz Wildt.*

Algophon jako środek, mocą którego ból zębów **natychmiast** ustaje. — Flaszeczka kosztuje 24 kr. mk. — Nabyć można w handlu pod firmą *A. Biasion.* (85--3)

SAISON D'ÉTÉ.
BAINS DE HOMBOURG
Près Francfort-sur-le-Mein.
SAISON D'ÉTÉ.

La Saison d'Été offre aux touristes et au public fashionable tous les avantages, les plaisirs et les agréments qui ont fondé, depuis treize ans, la vogue des **Bains de Hombourg.**

Le magnifique **Casino,** entièrement renouvelé et considérablement agrandi, grâce à son excellente distribution et à la richesse de ses décors, est aujourd'hui l'établissement le plus confortable, le plus splendide des bords du Rhin. Il contient:

1) **Le Cabinet de Lecture,** où le public est admis à lire gratuitement les premiers et les meilleurs journaux de l'Europe;

2) **Les Salons de Conversation,** de **Jeux de Commerce,** de **Roulette** et de **Trente et Quarante,** ouverts depuis onze heures du matin jusqu'à onze heures du soir. La Banque des Jeux à Hombourg présente au public **un avantage de 50 pour cent** sur tous les établissements des bords du Rhin;

3) **Le Café-Restaurant,** le **Divan** et la vaste **Salle à manger,** où se tient chaque jour à 5 heures la table d'hôte, servie à la française;

4) **La Grande salle de Bal,** où se donnent sans interruption les **Fêtes** et les **Concerts.**

L'excellent **Orchestre,** dirigé par M. GARBÉ, se fait entendre chaque soir dans la Salle de Bal.

Les Chasses ont lieu sur une étendue de VINGT MILLE HECTARES de plaines et forêts, dans lesquelles abondent le gros et le petit gibier.

Les familles étrangères trouvent dans les nombreux **Hôtels** et les **Maisons** particulières des logements confortables, à des prix modérés.

On se rend de **Bruxelles à Hombourg** en vingt-quatre heures, par chemin de fer et la navigation à vapeur du Rhin, et en passant par **Cologne, Mayence** et **Francfort.** — Trajet de **Francfort à Hombourg** en une heure. (10)

Do handlu A. Gumplowicza

nadeszły z Francyi i Anglii świeże transporta: dywanów, porcelany, biżuterye, parfumy, pomady, wydła Windsor, kalosze i inne wyroby z gumy, trufle, groszek i sardynki po cenach umiarkowanych. (104-2-6)

W każdém PUDEŁKU **PROSZKU SEIDLITZA** znajduje się **dokładny opis** używania tegoż.



PRZESYŁKI **CENTRALNY SKŁAD** *jest w Aptece* pod **Bocianem** w Wiédniu naprzeciw Hotelu **Daumsa.**

Wyborne te proszki **Seidlitza** dla swych dzielnych skutków, tysiącem przykładów sprawdzone, od pierwszych znakomitych lekarzy we wskazanych wypadkach przepisane i przez całą publiczność tu i na prowincyi od dnia do dnia wzrastającem zaufaniem zaszczycone, mimo uporczywych prześladowań, *znalazły równie jednak swój wstęp tak do pałaców jako też i chat wiejskich.* Daleko rozszerzona ich sława, z wszelkiemi naukowemi środkami pomocy, tego w znacznéj ilości wyrabianego aptekarskiego produktu, stała się teraz czynem stwierdzonym.

Niezawodna moc leczenia **wybornych proszków Seidlitza,** przeciw słabościom żołądkowym i brzusznym, cierpieniom wątroby, zatkaniu jéj, hemoroidom, zawrotowi głowy, biciu serca, uderzeniu krwi, kurczowi żołądka, zaflegmieniu, zgadze, i różnym słabościom kobiecym, jest im już powszechnie przyznana, nawet rozliczne osoby chorobą nękane, których zatrudnienie przy ciągłém siedzeniu siły życia wymaga, przez używanie tego proszku, odzyskały widocznie ulgę i świeżość sił. Szczególnie zaś posilny i kwaskowy smak, **wybornego proszku Seidlitza** szumiący w napoju, może być słusznym dowodem, szczególnego pierwszeństwa, co do zbawiennego dla zdrowia, tego artykułu.

Cena jednego pudełka 1 złr. 12 kr. — Mniéj nad dwa pudełka nieposyła się. — Przy przesyłce jednego tuzina 20% rabat odstąpiony będzie. Przesyłki we wszystkie strony wewnątrz kraju i za granicę, będą jak najspieszniéj wykonywane.

W *Krakowie* znajduje się główny skład moich prawdziwych Seidlitzowskich proszków jedynie tylko u pp. **Kirchmajera i Syna,** w *Bochni* u Niedzielskiego, w *Czerniowcach* u Różańskiego, we *Lwowie* u Milde C. F., w *Rzeszowie* u J. Scheittera, w *Tarnopolu* u Morawetza, w *Tarnowie* u Józ. Jahn.

(4-14) ***A. Moll,*** aptekarz w Wiédniu.

(1087) Opinia lekarska na (3)

CUKIERKI Z ZIÓŁ
Dr. Koch *).

Cukierki z ziół Dr. Koch z soków roślinnych złożone, okazały mi się nad wszystkie inne w pismach publicznych zalecane karmelki piersiowe, Pate Pektorale, w kaszlu, chrypce i w katarowych ciężkościach piersiowych przez uśmierzające działanie, skuteczniejszemi. — One łagodzą i wzmacniają, przez swe uspakajające i wzmacniające własności rozdrażnioną i zwątlałą bronhial szlamową skórę i odznaczają się szczególniéj nad inne karmeliki tém, iż przez trawiące organy dobrze przyjętemi być mogą i żadne trawienie nieutrudniają, ani żadnego kwasu, ani zaflegmienia nie wzbudzają ani niezostawiają. — Berlin dnia 24 sierpnia 1854 r.

Dr. medycyny Freiherr v. *Pelser-Berensberg,* praktyczny lekarz.

*) Nabyć ich można w oryginalnych pudełkach po 20 i po 40 kr. m. kon. prawdziwe gotowe u p. *Józefa Bartl* w Krakowie i u *Korola Demskiego* w Białéj.

SZUBERTA
ZAKŁAD
wychowania młodzieży męskiéj
w WIEDNIU na przedmieściu Landstrasse, Rabengasse, Fürstenhof N. 435.

Oświadczam niniejszém Wysokiéj Szlachcie i p. t. Szanownéj Publiczności ojczyzny mojéj Galicyi, iż otworzyłem w Wiedniu zakład naukowy, obejmujący szkoły normalne, realne wyższe i niższe, tudzież gimnazyum i szkołę handlową. Szanownym rodzicom, którzy dzieci swoje opiece mojéj powierzyć zechcą, daję niniejszém uroczyste zapewnienie, iż wszelkiego dołożę starania, bym zaufaniu ich godnie odpowiedział.

(950--6) **Jan Szubert,** dyrektor zakładu.

DO HANDLU
JOZEFA GOEBLA
w Krakowie

nadszedł świeży transport c. k. wyłącznie uprzyw.

POMADY Z ORZECHOW

jako najskuteczniejszego środka
DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Pomada ta koloru czarnego, ciemnego lub białego, za pomocą któréj włosy jakiéjkolwiek barwy, nabierają natychmiast i trwale koloru czarnego lub ciemnego, ma jeszcze i tę własność, iż wzmacniając skórę, zapobiega wypadaniu włosów.

Środek ten tak skuteczny, aprobowany przez świetny fakultet medyczny w Wiedniu i uznany jako wcale zdrowiu nieszkodliwy, sprawia zarazem piękny wzrost włosów i nadaje im połysk naturalny.

Andrzej Link, przywilej posiadający perukarz i fryzyer w Wiedniu.

Słoik pomady z orzechów kosztuje kr. 30 i jest do nabycia w Krakowie w handlu *Józefa Goebel,* pod krukiem przy ulicy Grodzkiéj pod L. 229. (107-1-6)

Dr. Pattison's

englische Gichtwatte ist ein vorzügliches Heilmittel gegen alle gichtischen Leiden, seien sie am Arm, Hals, Rücken, Fuss oder an den Händen, so wie gegen Zahnschmerzen.

Unter Garantie der Ächtheit zu haben bei ***Jos. Jahn*** in Tarnów pr. Stück fl. 1. (1198-4-6)

Podziękowanie.

W nocy z dnia 9 na 10 t. m. pożar wszczął się przy gwałtownym wiatrze i zagrażał zniszczeniem całéj wsi Wrzępi w cyrkule Bocheńskiem położonéj; — jedynie gorliwości i prawdziwemu poświęceniu konsystującéj w téjże wsi Wrzępi 8méj kompanii c. k. wojska 2go batalionu 10go pułku pogranicznego zawdzięczać należy ratunek całéj wsi i budynków dworskich od zupełnego zniszczenia.

Poczytuję sobie przeto za najświętszy obowiązek wynurzyć moją wdzięczność publicznie panu majorowi Jovanowich, panu kapitanowi Jakopovich, panu porucznikowi Millich, podporucznikowi Tomkowicz i panu adjutantowi Przybylewicz tudzież całéj dzielnéj kompanii, którym tak podpisana jako też cała wieś zawdzięczyć mamy, że dziś do ostatniéj nędzy niezostaliśmy przyprowadzeni.

Wrzępia dnia 20 stycznia 1855 r.

Konstancya Szymańska,
(108-1-5) właścic. dóbr Wrzępi z przyległościami.

W dniu 24 stycznia r. b. wyciągnięte na loteryi wiedeńskiéj numera następujące: 88. 52. 79. 6. 72, przyszłe ciągnienie przypada dnia 7 lutego a ostatnia stawka d. 4go lutego.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W sobotę dnia 27 stycznia z zawieszeniem abonamentu na korzyść panny Emilii Krebs po raz pierwszy *Purytanie*, wielka romantyczna opera w trzech aktach z włoskiego z muzyką M. V. Belliniego.

We środę dnia 31 stycznia danym będzie w sali teatralnéj w celu dobroczynnym *Bal maskowy i bez masek*, zwany ELIZEUM-BAL, z którego część czystego przychodu przeznaczoną będzie na zaopatrzenie tutejszych ubogich w drzewo. — Z balem tym połączoną będzie wielka TOMBOLA czyli LOTERYA, składająca się z 800 losów, pomiędzy któremi 50 nadzwyczajnie pięknych przedmiotów będą wygranemi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	330'''34	— 3° 0	83 5	wpł wschodni słaby	pogoda z chmurami		—2°1	—1°7
„	10	329 55	— 3 3	95 2	wschodni „	pochmurno	mgła mała		
26	6	328 04	— 3 6	94 4	„ „	„			